

Nadbitka z:

Dialog z Tradycją. Tom VIII: *Dziedzictwo antyczne i biblijne dziś*
pod redakcją naukową Magdaleny Pudy-Blokesz i Magdaleny Ryszki-Kurczab
Collegium Columbinum, Kraków 2020, UTW 19 900
ISBN 978-83-7624-127-2

URSZULA SOKÓLSKA

ORCID: 0000-0002-3945-1138

Uniwersytet w Białymstoku

Odwołania biblijne w *Zapíśniku* Jana Leończuka

SŁOWA KLUCZOWE: Jan Leończuk, reminiscencja, motyw drogi, motyw dzieciństwa, motyw światła

KEYWORDS: Jan Leończuk, reminiscence, road theme, childhood motif, light theme

Jan Leończuk – poeta, prozaik, eseista, tłumacz, trzykrotny laureat Nagrody Literackiej im. Wiesława Kazaneckiego (w 1991, 1996 i 2010 roku), odznaczony w 2006 roku Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” – z ogromną wrażliwością i wyczuciem słowa łączy wątki osobiste, tradycję i kulturę Podlasia z szeroko pojętą historią oraz kulturą i tradycją w sensie uniwersalnym. W jego *Zapíśniku* (od 1996 roku ukazało się siedem tomów *Zapíśnika*¹), będącym prozatorsko-poetycką formą pamiętnika, zapisane są refleksje dotyczące przemian zachodzących w polityce, kulturze i codziennym życiu ostatnich dekad².

Jestem z *Biblii*, zdarza mi się mówić, stąd silne w jego twórczości odwołania biblijne, oglądane przez pryzmat mieszkańców//mieszkańca wsi³, byłego nauczyciela akademickiego i dyrektora Książnicy Podlaskiej, a wreszcie – wysublimowanego intelektualisty widzącego więcej i dogłębniej niż

¹ *Zapíśnik* to rodzaj bardzo osobistego dziennika, spisywanego niemalże dzień po dniu.

² Jan Leończuk – mimo swego ogromnego dorobku i niezaprzeczalnego talentu – nie doczekał się należnego mu opisu interpretacyjnego ze strony znawców literatury i znawców języka. Z żalem trzeba przyznać, że *Słownik poetów polskich*, wydany w Białymstoku w 1997 roku pod red. Jolanty Sztachelskiej nie uwzględniła w swym spisie znanego i docenianego poety Ziemi Białostockiej; Lesław Bartelski w opracowaniu *Polscy pisarze współcześni, 1939-1991. Leksykon* poświęca artyście zaledwie 9 wersów. W szerszym sensie trzeba mówić raczej o drobnych artykułach zamieszczonych w lokalnej prasie codziennej niż rzetelnych artykułach naukowych. Na uwagę zasługuje na pewno tom dedykowany poecie *Bibliotheka Mundi* 2016, a tu artykuły Jarosława Ławskiego, Michała Siedleckiego, Jerzego Sikory i Krzysztofa Korotkicha.

³ Jan Leończuk mieszka do dziś w rodzinnych Łubnikach, gdzie przez wiele lat pełnił funkcję sołtysa (Łubniki to wieś leżąca ok. 20 km od Białegostoku, pod Zabłudowem wchodzącym w skład aglomeracji białostockiej; na południowy wschód od Białegostoku).

inni. Przywoływanie motywów biblijnych w badanych tekstach ma miejsce przy opisie świąt religijnych, uroczystości kościelnych, zwyczajów ludowych czy – co niezwykle ważne – przy żegnaniu odchodzących rodziców i osób bliskich autorowi oraz później, naturalnym kulturowaniu ich pamięci; także w związku z ważnymi wydarzeniami w jego życiu prywatnym lub ważnymi wydarzeniami w kraju, zawsze odbieranymi przez Leończuka w sposób bardzo osobisty. Obrazy biblijne nakładają się tu na codzienność, a wizje ewangelistów i biblijne spojrzenie twórcy na świat przenikają się wzajemnie. Czasami trudno nawet uchwycić wyraźną granicę pomiędzy tym, co jest obiektywnym przedstawieniem faktów sprzed tysięcy lat, a osobistym komentarzem i nostalgiczną, sfabularyzowaną retrospekcją „ubraną” w biblijny kostium. Skojarzenia pisarza koncentrują się wokół kilku dominujących wątków: motywu dzieciństwa i rodziny, motywu drogi oraz motywu światła. Zakresów tych nie daje się jednak wyodrębnić w sposób jednoznaczny i wyrazisty. Granice między nimi są nieostre i stosunkowo płynne. Stąd i poniższą klasyfikację należy traktować jako jedną z możliwych.

Pod względem frekwencyjnym na pierwszy plan wysuwa się schemat tematyczny: DZIECIŃSTWO – CZYSTOŚĆ – NIEWINNOŚĆ. Ilustracją dla tak przyjętej koncepcji są wspomnienia o – przedstawionym za pomocą metaforyczno-symbolicznych obrazów – ziemskim *Edenie* sprzed kilkudziesięciu lat i opisie chłopięcych kąpielii w płynącej przez wieś rzece, jak choćby:

Nagość wypełniała przestrzeń pozbawioną wstydu, niedotkniętą grzechem, niczym niezmaconą. To w niej tkwiły długie jeszcze lata dziecięce pragnienia przyniesione z ogrodów Eden. Na drzewie nie czaił się wąż pożądlivosti (VII, 29 V 2011, s. 70)⁴.

W reminiscencjach tego typu dominuje słownictwo pozytywnie wartościujące, budujące obraz dzieciństwa jako krainy szczęśliwości i niewinności. Nawet nieskrywana przed współtowarzyszami zabaw *nagość* jest naturalna, całkowicie *bezgrzeszna*, bo jeszcze niekojarzona wprost z seksualnością i niezdrową erotyką, metaforycznie nazywaną *wężem pożądlivosti*. Dodatknią waloryzację kształtują wyrażenia typu *dziecięce pragnienia przyniesione z ogrodów Eden*, kontekstowo wykluczająca naganne treści partykuła przecząca *nie* w czasownikach i imiesłowach (*nietknięty grzechem; nie czaił się*),

⁴ Cyfra rzymska oznacza tom *Zapiski*, kolejne informacje to data i numer strony. Cytaty zapisywane są w postaci oryginalnej, nawet jeśli występują w nich błędy interpunkcyjne, ortograficzne, składniowe czy niekonsekwentne zapisy w postaci choćby: *Betlejemskie światło* // *betlejemskie światło* // *Betlejemskie Światło* // *betlejemskie Światło*.

a także czasowniki i imiesłowy eksponujące korzyści wynikające z nieobecności elementów uciążliwych i niepożądanych (*pozbawiony wstydu*).

Pozytywna konceptualizacja alegorycznego *Edenu* jako symbolu dzieciństwa we wszystkich niemalże kontekstach jednoznacznie uwypukla radosny i bez troski wymiar minionej bezpowrotnie pogodnej atmosfery. Antynomiczne konstrukcje wprost sugerują, że już samo dorastanie należy utożsamiać z mimowolnym, nieuchronnym opuszczaniem *Raju*, utratą dziecięcej niewinności i ufności, budowaniem niewidzialnych barier między ludźmi oraz nabywaną z wiekiem podatnością na grzech, w tym bezwiedną, niemalże instynktowną umiejętnością wsłuchiwania się w nieprzyzwoitość symbolizowaną przez *syk biblijnego węża* i jego mamiący, przymilny szept. Budzeniu negatywnych odczuć towarzyszy kumulacja leksyki odwołującej się do niepożądanych asocjacji:

Z roku na rok nasze kąpiele w ustronnych zastoinach wodnych stawały się nieprzyzwoite, wstydlive. Traciliśmy dziecięcą ufność. *Syk węża* z *Drzewa Dobrego* i *Złego* przerażał się niekiedy w przymilny szept, mamił nasze młodzieńcze pragnienia. (...) Oddalaliśmy się od dzieciństwa. Wyrastała pomiędzy nami niewidzialna ściana. Nawet szczebiot ptaków stawał się obcy, wszak każdy z nas odczytywał owe trele inaczej. Tylko *wąż* tkwił ukryty w konarach (VII, 29 V 2011, s. 70)⁵.

Symbolem dzieciństwa w *Zapíśniku* staje się również *Betlejem* rozpatrywane w kontekście nostalgicznej, rozczulającej zadumy nad obrazami z przeszłości, których integralną część stanowi rytualny obrządek bożonarodzeniowy, strojna choinka, świeceki zapalone przed laty przez Mamę i roznoszące się po rodzinnej chacie zapachy. To wyśnione *Betlejem* jest szczególnie i wyjątkowe, bo jeszcze *bez* okrutnego, archetypicznego *Heroda*, za to emanujące kojącym światłem i miłością:

Palily się kolorowe świeceki, jak dawniej zapalone i doglądane przez mamę. Pachniało jak dawniej dzieciństwem. (...) Do *Betlejem* nie dotarł jeszcze *Herod*, choć ogroził je murem, aby światło nie wydostało się na zewnątrz (VII, 26 X II 2010, s. 26).

Owa metafora szczęśliwego Leończukowego dzieciństwa pojmowanego jako intymne i bardzo osobiste *Betlejem* nieprzypadkowo eksponuje „ja” podmiotu mówiącego. Ważną rolę emocjonalno-stylistyczną spełniają tu

⁵ Inną często wykorzystywaną przez Leończuka opozycją jest relacja między *dzieciństwem* a *starością*, pojmowaną w sposób dość szczególnie. Za ledwie 51-letni twórca pisze: „Kiedy moje przeszczerzenie wypełnia starość – uciekam w dzieciństwo, w *mój Eden utracony*” (II, 9 XII 2001, s. 14).

jednoznacznie wartościujące i uściślające połączenia zaimkowo-rzeczownikowe (*moje Betlejem, moje dziecięce Betlejem, moi Rodzice*) oraz formy 1. osoby liczby poj. (*przyspieszam, poszukuję, wędruję, ukrywam*). Naprzemiennie wyrażana jest a to radość towarzysząca świętowaniu Narodzin Chrystusa, a to z kolei wyrażona bezpośrednio bolesna tęsknota za szczęśliwym, bezpowrotnie minionym dzieciństwem i zmarłymi Rodzicami. Tak ewokowane nastroje powstają w wyniku odpowiednio skumulowanej leksyki o ściśle ukierunkowanych konotacjach, wprowadzeniu intuicyjnych nawiązań pozatekstowych oraz nakładających się na siebie odwołań emocjonalno-sensualnych:

Moje Betlejem, którego tak usilnie poszukuję w adwentowych przestrzeniach, jego ciepła. (...) Moje Betlejem nieopisane a jedynie tęsknotami spowite. Wędruję ku niemu w snach, zasiadam przy wigilijnym stole, aby w łamaniu opłatka odnaleźć zagubioną drogę. (...) Nie ustaję w poszukiwaniu mojego Betlejem. (...) I wtedy moje wędrowanie ku Betlejem wypełniają moi Rodzice. Odświętnie ubrani idą w moją stronę, chcą mi dopomóc, aby moje błądzenie po wertepach świata znalazło swoje ukojenie. Przyspieszam. (...) Moje dziecięce Betlejem, do którego zmierzam tęsknotami, jeszcze nie dotknięte moim sercem. Swoje pragnienia ukrywam w tęsknocie: „Mamuśku i Tatko, ogrzejcie moje dłonie...” (II, 16 XII 2007, s. 48-49)⁶.

Temu radosnemu wyobrażeniu przeciwstawiony zostaje konsumpcyjny sposób obchodzenia święta Bożego Narodzenia. Antynomiczną, negatywną przeciwwagą dla prawdziwego przeżycia religijnego stają się w takich obrazach wszechogarniające współczesnych ludzi przejawy zeświecczenia religijnej tradycji, w tym nachalne reklamy telewizyjne, już od połowy listopada epatujące widzów i słuchaczy swoją krzykliwością i natarczywą agitacją. Spójrzmy na fragment, w którym na pierwszy plan wysuwa się słownictwo konotujące destrukcję, wprowadzające zamęt, niepokój, uosabiające łamanie i niszczenie odwiecznych zasad. Nawet stosunkowo neutralne pod względem nacechowania emocjonalnego słowo *socjotechnika* w tak zbudowanej wizualizacji nabiera zdecydowanie negatywnych cech; staje się antywartością:

Ale moje Betlejem jeszcze niegotowe. Radosne pokrzykiwania pasterzy mieszają się z odgłosami tysięcy stacji radiowych i telewizyjnych. Gdzieś się też spieszą ze swoimi wiadomościami, zbudowanymi według zasad

⁶ *Eden* rozumiany jest przez Leończuka nie tylko jako biblijna kraina, ale też – a może przede wszystkim – jako czas dawnej szczęśliwości i oaza dziecięcego, bezpowrotnie minionego bezpieczeństwa. W kontekstach *Eden* = *dzieciństwo* bardzo często pojawiają się rodzice pisarza – ich spracowane ręce, ciepłe i uśmiechnięte twarze ogorzale od słońca.

socjotechniki, a które to nie mogą konkurować z betlejemskim Świątelnikiem, złożonym w żłobie. (...) jakieś obce mi święto burzy moje dzieciństwo i ukryte w nim tęsknoty (II, 16 XII 2007, s. 48).

Ważna w biblijnym toposie Leończuka wydaje się WĘDRÓWKA, a potwierdzeniem dla tak przyjętego założenia niechże będzie powracająca niczym mantra, wyrażana na różne sposoby myśl, którą można z dużym prawdopodobieństwem traktować jako przewodnią: „Jak wiele wędrowania w moim życiu” (VII, 24 IV 2011, s. 59).

Wędrówka – zarówno w sensie realnym, jak i metaforycznym – pełni w *Zapiskniku* ważną rolę w dochodzeniu do istoty człowieczeństwa, istoty świąt czy istoty wiary. To stąd bierze się rozumienie WĘDRÓWKI jako ŻYCIA, od narodzin po śmierć, WĘDRÓWKI jako OCZYSZCZENIA czy WĘDRÓWKI jako SPŁATY EMOCJONALNEGO// MORALNEGO DŁUGU wobec mieszkańców polskich Kresów. Może to być – jak pisze Leończuk – *wędrówka przez własne życie*, a wreszcie *życiowa wędrówka finałna*, czyli *wędrowanie ku granicy ciszy* bądź inaczej *wędrowanie na Drugi Brzeg Życia, podsumowanie własnego wędrowania przez życie* itp.:

Najtrudniejsze staje się podsumowanie własnego wędrowania przez życie. W bajecznych opisach ostrzegano, aby nie oglądać się za siebie, jak w biblijnej przypowieści o Sodomie i Gomorze. (...) Na grobach moich bliskich z Wileńszczyzny w Nowy Rok zapalę symboliczne światło i przeniosę je w modlitewnej pamięci ku tym, którzy dotknęli wędrowania na Drugim Brzegu Życia (VII, 1 I 2012, s. 106-107).

Ośrodkiem kompozycyjno-wartościującym metafor zastosowanych przez pisarza w przytoczonym wyżej fragmencie są elementy leksykalne określające zjawiska z jednej strony odpowiadające ludzkim oczekiwaniom (*bajeczne opisy, symboliczne światło, modlitewna pamięć*), z drugiej zaś – elementy niepożądane (*najtrudniejsze podsumowanie, Sodoma i Gomora, oglądać się za siebie*).

Wielokrotnie powraca w *Zapiskniku* wyrażenie *droga do Damaszku* (najczęściej rozszerzone o zaimiek dzierzawczy *mój: moja droga do Damaszku*) wyraźnie nawiązujące do nawrócenia św. Pawła. Szerszy kontekst jednak pokazuje, że mamy tu do czynienia ze znaczeniem ‘oczyszczenie przez działalność na rzecz Polaków mieszkających na Kresach; odkupienie win wobec Polaków, którzy pozostali po drugiej stronie *kolczastego drutu*’⁷. Co więcej, sam Leończuk ową symboliczną *drogę do Damaszku* traktuje jako bezwarunkowy, osobisty obowiązek patriotyczny, niebываły

⁷ Leończuk wyraźnie eksponuje w tych komentarzach skojarzenia z koroną cierniową.

wręcz królewski dar, nieoczekiwane błogosławieństwo, jakie otrzymał od losu. W sposób jednoznaczny sugeruje to opis mających znamiona cudu wydarzeń na granicy polsko-białoruskiej oraz rozbudowana o przymiotnik *prywatny* struktura *moja prywatna droga do Damaszku*. Leończukowa *droga do Damaszku*, równoznaczna jest zatem z odnalezieniem sensu własnego życia w działalności na rzecz zesłańców. Ma też stanowić rekompensatę za niefrasobliwość i obojętność wielu współczesnych Polaków (w tym rządzących) wobec potrzeb mieszkańców dawnych Kresów, dziś żyjących w bardzo trudnych warunkach na terenie Białorusi bądź Litwy:

Tamte polne drogi prowadzące w stronę Baranowicz były moimi drogami do Damaszku. Nie byłem sam, wędrowałem objuczony książkami dla seminarium duchownego w Rydze (II, V 2002, s. 107);

Dzień Chrystusa Króla w mojej pamięci pozostawił wiele zdarzeń. (...) Przed adwentowym nawoływaniem pojawią się obrazy wciąż nieodczytane. Skołtunione niebo, wewnątrz młodzieńcza pustka, a działo się to ponad trzydzieści lat temu. Czoło sowieckiego parowozu z hardą gwiazdą, bagaż przewożony – to kilkadziesiąt książek z literaturą religijną (...). Wtedy to otrzymuję królewski dar, moją prywatną drogę do Damaszku. Nie zostałem porażony ani światłem, ani głosem jak Szawła z kart Pisma Świętego. Nie rozorała nieba błyskawica. Patrzyłem jak tajemnicza siła odpycha celników od napęczniałych od ksiąg waliz (II, 25 XI 2007, s. 45);

Kiedy dane mi jest odwiedzić Grodno, powraca widok starego, nieistniejącego już dworca kolejowego i spotkania⁸ na jego schodach. To zdarzenie pozwoliło odnaleźć wówczas w zagubieniu sens życia i zaznać szczególne go błogosławieństwa „drogi do Damaszku” (VII, 2 X 2011, s. 84).

Silnie wyeksponowana jest też u Leończuka *droga do Betlejem*, pojmowana z jednej strony jako *droga sentymentalna, retrospektywna* do czasów szczęśliwego dzieciństwa, z drugiej zaś – *droga przez życie, od narodzin po śmierć*, również *droga do prawdziwej, głębokiej wiary*, takiej wiary, która pozbawiona jest pozłoty i fałszywego blichtru, związanego z postępującą desakralizacją świąt. Uaktywnianiu toposu biblijnego w sferze codziennego bytowania sprzyja angażowanie środków gramatycznoleksykalnych opartych na kohezji. Wchodzenie w dorosłość jest jednoczesnym zbaczaniem z drogi właściwej, tzn. *drogi betlejemskiej*, co pisarz konceptualizuje za pomocą czasowników i zwrotów wskazujących błądzenie, utratę czegoś, osłabienie określonych wartości (*oddalać się, zagubić się, prowadzić*

⁸ Chodzi o spotkanie z Polakiem zmuszonym po II wojnie światowej do pozostania po radzieckiej stronie.

bezdrożami, poprzestawiać drogowaskazy) oraz określeń rzeczownikowych i rzeczownikowo-przymiotnikowych ewokujących niepokój (*harmider, bezdroża, nierozpoznane przestrzenie, zamarżnięta gruda*):

wszak Betlejem oddalało się niepostrzeżenie z każdym dniem (II, XII 1996, s. 20);

I w tym harmiderze zagubiła się gdzieś droga do Betlejem, ktoś poprzestawiał drogowaskazy – prowadzą teraz bezdrożami, po zamarżniętej grudzie, ku wyteśknionym a nierozpoznanym przestrzeniom (II, 23 XII 2001, s. 17).

Nazbyt skromnie za element błażej codzienności uznaje twórca mało istotną – w sensie kosmologicznym – własną *drogę/wędrówkę życiową* wypełnioną głównie *dreptaniem wokół drobiazgow*. Świadomie aktywizuje ten problem za pomocą słownictwa o charakterze umniejszającym wagę osobistych działań. Jednocześnie pokazuje, że jest to *droga cierpienia*, nieustającego *starzenia się*, a jej kres wyznaczyć ma śmierć, *przejście na drugą stronę życia*. To nic innego jak symboliczna *Golgota* z Chrystusem i w Chrystusie, wskazywanym za pomocą zaimka rzeczownego *On*, honoratywnie pisanego wielką literą:

Być może to wędrowanie będzie moim ostatnim dreptaniem wokół drobiazgow życia. (...) Z Nim i w Nim – poprzez drogę życia, aż po Golgotę (II, bez daty, s. 75).

Wśród biblijnych odwołań ważny staje się też *motyw światła* wyrażany często wprost za pomocą elementów leksykalnych bezpośrednio odnoszących się do pola ŚWIATŁO, głównie jednak w kontekście nawiązań bożonarodzeniowych: *gwiazda przewodnia* (II, XII 1998, s. 25), *betlejem-ska poświęta* (VII, 9 XII 2012, s. 170), *gwiazda betlejem-ska nie okazywała znicierpliwienia* (II, 23 XII 2007, s. 50), *Betlejemskie światło* (II, 14 XII 2008, s. 94), *betlejemskie Światło* (VII, 18 XII 2011, s. 104), *jasność nocy betlejemskiej* (II, 23 XII 2007, s. 50) itp. Ze *światłem bożonarodzeniowym* w *Zapíśniku* wiąże się głównie tradycja rodzinna i głęboki szacunek dla przodków. Uwzględniając perspektywę czasową, pisarz mówi o sprawczej wszechmocy *Światła/światła Betlejemskiego*, którego pozytywną waloryzację hiperbolizują rzeczowniki i wyrażenia – często użyte w konwencji metaforycznej – odnoszące się do sfery rodzinnej oraz związanego z rodziną i religią systemu wartości (*Mesjasz, Nowonarodzony, Tajemnica Narodzenia, Światło Narodzin, blask, dom, dziadkowie, jasność, ludowe bajki, magia, nadzieja, oplatek, przodkowie*), czasowniki i zwroty kojarzone

z przyjaznymi relacjami międzyludzkimi (*pocieszyć, przygarniać, karmić spokojem, ocieplać*):

Dom napelniał się istotami z innych światów, przygarniał i pocieszał, karmił spokojem i bezpieczeństwem. I tak było od wielu pokoleń. Najstarsze zachowane fotografie przywołują dziadków wpatrzonych w fotograficzny aparat, jakby z innego świata magią przywołanego. (...) Trzej Królowie byli już daleko za linią horyzontu. Tajemnica Narodzenia Mesjasza wprowadzała światło i nadzieję, wyrzucając w zapłocia niedopisane i poprzerywane wątki z ludowych bajek (VII, 8 I 2012, s. 108);

Ale ma przecież urodzić się Światło (II, 9 XII 2001, s. 14);

Przełamany opłatek przywracał zatracone nadzieje (VII, 18 XII 2011, s. 105);

Wszzechmogąca Jasność Nowonarodzonego (II, 21 XII 2008, s. 95);

Światło Narodzin oślepiło swoim blaskiem wielu współczesnych bożków (VII, 22 I 2012, s. 110).

Jednocześnie poszukiwanie *Światła* staje się poszukiwaniem właściwej *drogi życiowej*, nawet tej trudnej, krętej, często „pod prąd”, szczególnie w czasach narastającego konsumpcjonizmu, egocentryzmu i egoteizmu. Stąd uwzględnianie w takich połączeniach czasowników typu: *szukać, podążać, błądzić, prowadzić*:

Coraz trudniej podążać w stronę betlejemskiego Światła. Jego blask staje się nierealnym, ztraconym w horyzontach nieustannie przekraczanych, w baśniowej atmosferze spowity. Trzeba być w zgodzie z poprawnością, z lapońskim pokrzykiwaniem na renifery, ze świąteczną krzątanią, nieraz bezładną i bezsensowną (VII, 18 XII 2011, s. 104);

Gwiazda Betlejemka nie zgasła i nadal prowadzi po wzburzonym niepokojem nieboskłonie (VII, 20 XII, s. 109).

*

Silnie eksponowany w *Zapiski* jest rozrachunek z terażniejszością. Elementem wartościującym współczesny świat staje kontekst towarzyszący emblematom religijnym oraz to, że słownictwu znanemu z *Biblii* towarzyszy leksyka o dobieranych z rozmysłem konotacjach. Leończuk świadomie traktuje *Biblię* jako punkt wyjścia do interpretowania świata, którego doświadczył jako dziecko i którego wciąż doświadcza jako człowiek

dojrzały. Na pierwszy plan wysuwa się pozytywny aspekt związany z tradycją nowotestamentową, a dodatnią waloryzację wprowadzają rzeczowniki i wyrażenia odwołujące się do symboliki anioła, symboliki świętej Rodziny, symboliki Narodzenia i Zmartwychwstania czy wreszcie obrazu jego własnego wielopokoleniowego domu rodzinnego z ukochanymi rodzicami, żoną i synami. Dominuje w takich opisach (z reguły metaforycznych) leksyka z najwyższego rejestru ocen i emocji (np. rzeczowniki i wyrażenia: *ciepło, ciepło domu, matczyzna opieka, miłość, nadzieja, szczęście, serce, synkowie*; przymiotniki: *błogosławiony, święty, zacny, wszechmocny*; czasowniki i zwroty: *czuwać, odradzać własne wnętrze, oczekiwać zacnych gości, przyjmować wędrowca*). Mogą to być wypowiedzi wprost nawiązujące do obchodów świąt Bożego Narodzenia bądź świąt Wielkiejnocy, na przykład:

Świątecznie nastroiły się drzewka świerkowe. (...) Oczekiwały Narodzin, wdzierając najpiękniejsze ozdoby, aby przywitać Dzieciąteczko. (...) Narodziny Zbawiciela odradzały wnętrze człowiecze, jego zmęczone serce, dodawały sił, aby o to szczęście zawalczyć (VII, 23 XII 2012, s. 174);

pusty grób staje się nadzieją⁹ (II, 23 III 2008, s. 61)

lub komentarze budowane na podstawie jednoznacznych skojarzeń rzeczywistości biblijnej z rzeczywistością najnowszą, odbieraną percepcyjnie. Ekwiwalentami pozytywnych desygnatów znanych ze Świętej Księgi stają się osoby bliskie Leończukowi, na przykład:

Moja Mama, jak Anioł Stróż czuwa nieustannie nad moją codziennością (VII, 27 V 2012, s. 143);

Ale dom gościnny Walentyny i Romana Łuczaków i ich opieka była tym anielskim skrzydłem (VII, 26 VI 2011, s. 78)¹⁰.

Ujęta w plastyczne obrazy sfera sacrum z reguły zostaje przetransponowana przez osobiste „ja” pisarza. Stąd tak liczne formy 1. os. lp. czasowników, zaimki *ja* i *mój* oraz wyrazy *Mama* i *Tatko*, pisane zawsze wielką literą:

I gdzieś w ciemności wędrują, pomni swych obowiązków „aby dać się zapisać” Józef i Maryja. W dzieciństwie przez zamazaną szybę okna wypatrywałem wędrowców, aby otworzyć drzwi do domu, ciepłego i oczekującego tak zacnych gości.

⁹ Jest to komentarz do wielkanocnego „Grobu Pańskiego” w zabludowskim kościele.

¹⁰ Chodzi o polskie małżeństwo zamieszkałe na obecnej Białorusi, wspierające mniej zaradne i biedniejsze polskie rodziny.

I wpatrywałem się w krajobraz, w jego horyzontach oczekiwałem, że pojawią się w postaci podróżnych. Na obrazach świętych, tam gdzie była Matka Boska, nie brakowało nikogo. Święty Józef z heblem dłoniach, a Maryja z kądzielą, zapracowani (VII, 16 XII 2012, s. 172-173);

W Niedzielę Palmową unosiłem wysoko palmę. Mama szła obok i czułem jej matczyną opiekę. I tak witaliśmy Chrystusa (VII, 17 IV 2011, s. 58);

Gdzieś tam u wrót mojej Jerozolimy, uczę się alfabetu życia (II, 5 IV 2009, s. 113).

Negatywne wartościowanie współczesnego świata wyrażane jest wprost przez odwołania do ewangelicznych antybohaterów, a także negatywnych zachowań znanych z *Biblii*¹¹. Jako niewątpliwe antywzory jawią się *Lewiatan*¹² oraz *Herod*, których dwudziestowiecznym odpowiednikiem staje się nie tylko bestialski Stalin i jego bezwzględna polityka, ale też każdy zwyczajny grzesznik, człowiek nierzadko zdezorientowany i zagubiony w pełnym pokus, skonsumpcjonizowanym świecie:

Za kilka miesięcy kremłowski Herod wpisany w XX wiek konać będzie rycząc z bólu, „bo jego mózg zalała krew milionów pomordowanych ofiar” (VII, 23 XII 2012, s. 175)¹³;

Opustoszały domostwa, zamilkły nieraz ludne wsie, gdzieś odeszła wystrojona w miejskie szatki przez wieki kultywowana tradycja. Nie powstała Nowa Jerozolima, proroka Ilię Klimowicza zapewne pożarła paszcza sowieckiego Lewiatana (VII, 23 X 2011, s. 88)¹⁴.

Grzesznik ów, zmuszony niejednokrotnie do przywdziania narzuconej mu przez otoczenie *maski* rozumianej jako ‘poza; pozorowane zachowanie mające ukryć prawdziwe zamiary i uczucia, udawanie kogoś’, ma na szczęście szansę na wyrwanie się z marazmu:

Idziemy, wciąż idziemy. (...) Maski jakby przyrosły. I chciałem zdrzeć swoją twarz, by odnaleźć tamten czas wędrowania pod rozgwieżdżonym

¹¹ By opisać fałszywość, zatrąę wartości współczesnego człowieka, powierzchowność i fasadowość w kultywowaniu prawdziwych wartości, Leończuk wykorzystuje heterogeniczne struktury o zróżnicowanych konotacjach i różne metody artystycznego przekazu. Zdecydowanymi „czarnymi bohaterami” stają się *Herod*, *Piłat* i *Judasz*, symbolem nieetyczności i zdrady – przysłowiowe *srebrniki*, zaś oznaką fałszu, zła, podstępny i upadku – *syczący wąż*, *rzeź niewiniątek* itp.

¹² Znany ze Starego Testamentu legendarny potwór morski.

¹³ Wypowiedź przytoczona za wspomnieniami spotkanego na Kresach dawnego skazańca.

¹⁴ Jest to relacja pisarza z pobytu na Grzybowszczyźnie.

niebem polskiego Betlejem¹⁵. A widać tylko cień uciekających do Egiptu. I chciałem zerwać maskę herodów i pójść za nimi z pacierzem betlejemskim (II, bez daty, s. 36).

Pejoratywna waloryzacja kojarzona z nazwą własną *Herod* pociąga za sobą liczne wyrażenia z przymiotnikiem *herodowy*, przy czym *herodowy* występuje w badanym materiale w kilku różnych znaczeniach:

jako ‘brutalny, zły, bezwzględny, agresywny, napastliwy, wrogi’:

W moim dzieciństwie Chrystus rodził się dwukrotnie. Zrozumiałem dopiero po wielu latach, że istnieją dwa kalendarze: gregoriański i juliański. (...) Ekumenizmu uczyłem się przez całe swoje życie. (...) Po wielu latach w betlejemską przestrzeń wypełnioną dobrym sąsiedzkim współżyciem, wtargnęła herodowa polityka, kolportowane potajemnie informacje, wiersze szkalujące Jana Pawła II – niebo zaczęło dzielić się na polskie i ruskie. Resztki fastrygi nie przypomniały już świątecznej atmosfery (II, 6 I 2012, s. 110)¹⁶;

jako ‘pusty, bezwartościowy, przewrotny’, a w połączeniu z rzeczownikiem *śmiech* lub *rechot* przybiera też znaczenie ‘szyderycy, drwiący’:

Herodowy śmiech przetaczał się przez krainę, poprzez szelest gazet, pośpiesznie transmitowanych wiadomości. Święta Rodzina opuszczała z nagłą Betlejem. Przewodnik turystyczny nerwowo kartkowany nie prowadził w stronę Egiptu. Falszywe znaki nakazywały iść w innym kierunku. (...) Trzej Magowie przekazywali szyfrem jakąś ważną wiadomość. Herodowy śmiech przetaczał się ponad krainą długo, może nazbyt długo (II, 26 XII 2001, s. 31);

Kliniki zabijania niecierpliwie dopominały się wejścia do portów, szaleństwo rozkiełzanych kobiet wyciem nieludzkim protestowało przeciw jakimkolwiek narodzinom. (...) Zza horyzontów dobiegał rechot herodowy, ostrzono tam noże, aby dziecięcym radościom i nadziejom poderznąć gardło (VII, 22 I 2012, s. 110),

jako ‘związany z wątpieniem, bólem, rozterką, bolesnymi wspomnieniami’:

Ciemność herodowa daje o sobie znać, czai się w każdym zakamarku wątpień, wtapia się w ciemne wołgi z dzieciństwa, z lęku tęższe krew, w hałasie nacierających zewsząd obrazów” (II, 9 XII 2001, s. 13).

¹⁵ Wyjątkowo wyrażenie *polskie Betlejem* stosowane jest w znaczeniu ‘atmosfera waśni, brak otwartości, niechęć do niesienia pomocy innym’, co w oczywisty sposób nawiązuje do obojętności mieszkańców biblijnego Betlejem wobec ciężarnej Maryi i jej opiekuna – Józefa.

¹⁶ Leończuk eksponuje w ten sposób kontrast między dawną, dobrą współżyciemnością różnych grup etniczno-religijnych a wywołaną przez czynniki polityczne obecną wrogością między tymi nacjami.

Dość zaskakujące skojarzenia wiążą się z imionami *Judasz* i *Piłat*. Twórca doszukuje się bezpośrednich analogii między wydarzeniami znanymi z *Biblii* a współczesnymi zachowaniami o nacechowaniu nacjonalistycznym. Zwraca uwagę na przewartościowanie pojęć i przeformułowanie znaczeń wyrazów znanych polszczyźnie od wieków. Na przykład negatywne ujęcie obrazoburczych, chuligańskich obchodów święta 11 listopada opiera na kumulacji leksyki z szeroko pojętej sfery antywartości (*bojówkarze niemieccy, obelżywe wyzwisko, kastety, pałki, plwocina, niegodziwość, nienawiść, relatywizm, deptać*). Wyraźnie ukierunkowane sugestie – potępiające wspomniane zachowania – dodatkowo wzmacniane są konstrukcjami z odmiennym przymiotnikiem *judaszowy* oraz nacechowaną pejoratywnie formą liczby mnogiej *Piłatów*:

Święto narodowe 11 listopada zostało również sprofanowane. Ściągnięto posiłki bojówkarzy niemieckich. (...) Palmy powitalne zamieniono na pałki i kastety.

Pod murami Jerozolimy oszalały z nienawiści tłum. Podeptane powitalne palmy nie wyrażają radości, chcąc jak najszybciej przejść do kolejnego etapu, do męki Chrystusa, pokrywania jego uczniów nienawistną plwociną i obelżywymi wyzwiskami. Słysząc tylko donośne umywanie rąk przez Piłatów i krzyki: „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj!” (...) Judaszowe okrzyki pozostały plamiąc pamięć umęczonej Warszawy i jej bohaterów (VII, 1 IV 2012, s. 130);

Obrażanie świętości narodowych, (...) inspirowane zabiegami dekonstrukcji polegającym na burzeniu znaczeń pojęciowych, które przez wieki znaczyło to samo, nadając im teraz relatywistyczne sensy, pozbawione korzeni kulturowych, niejednoznaczne (...). Przypadki kupczenia nie były odosobnione. Dźwięk srebrników dawał o sobie znać, ale napiętnowanie judaszowym losem wielu odstręczało od niegodziwych praktyk (VII, 6 XI 2011, 92-93);

Przez pryzmat skojarzeń z *biblijnymi lotrami* ukazywani są „aparaczczy”, których podobizny w czasach PRL-u wisiały we wszystkich klasach, nad szkolnymi tablicami, obok narodowego godła. Metaforyczna wizualizacja co prawda w dosadny sposób oddaje nachalność politycznej agitacji, ale też w szyderczo-ironicznym ujęciu uwypukla karykaturalność systemu totalitarnego:

I śni mi się po nocach orzeł załęczniony, przez dwóch jegomościów zamknięty, w ramach, a pilnujących po obu stronach. Jak dwóch lotrów rozpulchnionych dobrobytem, z krawatami ściskającymi obwisłe wola, których zazdrościć miała wychudzona i sterana życiem klasa najniższa? (II, 24 II 2002, s. 47).

Nazwa *srebrniki* obok zdrady symbolizuje w *Zapiskniku* brak rzetelności oraz uczciwości dziennikarskiej i „eksperckiej”. Pojawia się choćby przy okazji wspomnień dotyczących komentarzy wygłaszanych w PRL-owskiej telewizji po wyborze Karola Wojtyły na papieża. Negatywnym konotacjom związanym z leksemem *srebrniki* towarzyszą – emocjonalnie i stylistycznie z nim współgrające – wyrażenia *niewybredny komentarz*, *odurzony marksizmem*, *skamielina peerelowska*, *zdezorientowany dziennikarz* oraz zwrot *zaprzedać swoje wnętrze*. Tak zogniskowane pojęcia i wartości sprawiają, że emotywnie asocjacje łączone ze znaczeniem słów wywołujących ujemne skojarzenia dotyczą zarówno oceny osób wypowiadających się w danym momencie, jak też – zdeterminowanego politycznie – konstruowania samego aktu komunikacyjnego:

Relacje telewizyjne dość skąpe, jakby zdezorientowani dziennikarze nie potrafili odnaleźć swego miejsca, powtarzali zdania o zdarzeniu, które rozeszło się szerokim echem po świecie. Ale jak na obrazie Breugla, kiedy Ikar dotykał powierzchni morza i tonął jakby niezauważalny, tym razem skamielina peerelowska ostudziła oczekiwania, wprowadzając zobojętnienie w uszach. (...) jeden z krytyków literackich marksizmem odurzony (nie wymienię jego nazwiska), opatrzył to wydarzenie niewybrednym komentarzem. Od tej pory pisarzy dzielę na ludzi, którzy nie tracą wrażliwości w najprzeróżniejszych sytuacjach i tych, którzy są gotowi zaprzedać swoje wnętrze za połyskliwego srebrnika¹⁷ (VII, 1 V 2011, s. 62-63).

Czytelnik bez najmniejszych problemów dostrzega w *Zapiskniku* aluzje do biblijnych wydarzeń, nawet wówczas, gdy impulsem do głębszych semantycznych rozważań staje się poetycka modyfikacja religijnego frazeologizmu, na przykład *rzeźnia niewiniątek* zamiast *rzeź niewiniątek*, czyli opisana w *Ewangelii Mateusza* – historia wymordowania w Betlejem chłopców do lat dwóch¹⁸:

Do wybrzeży Ziemi Judzkiej¹⁹ dobijała *rzeźnia niewiniątek*. Przypominam sobie zdanie po zdaniu historię *Narodzin Zbawiciela*. W pobliżu kolęda dobijała się do *drzwi zamkniętych przed wędrowcami* (VII, 18 XII 2011, s. 105).

¹⁷ USJP – *książk*. ‘odznaczający się połyskiem, migotliwie błyszczący; lśniący’.

¹⁸ Biblijna *rzeź niewiniątek* staje się punktem wyjścia do rozważań nad ważnymi kwestiami moralnymi, takimi jak ochrona życia poczętego.

¹⁹ O tym, że Jezus narodził się w Betlejem zwanym judzkim (dla odróżnienia od galilejskiego), piszą tylko dwaj ewangeliciści – święty Marek i Łukasz. Apostołowie Jan i Mateusz o Betlejem nie wspominają; <http://www.tvn24.pl> (dostęp: 10.12.2018).

Nazwa *rzeźnia* używana w polszczyźnie w znaczeniu realnym ‘zakład produkcyjny, w którym dokonuje się uboju zwierząt rzeźnych, patroszenia ich, dzielenia tuszy mięsnej itp.; ubojnia’, lub w znaczeniu przenośnym ‘masowe zabijanie w okrutny sposób; rzeź, masakra’ w *Zapiśniku* przybiera charakter ukonkretniający i pojawia się w odniesieniu do statku, na którym dokonuje się aborcji; *Ziemia Judzka* to w Leończukowym sensie metaforycznym ‘miejsce zbrodni’, w sensie realnym – ‘wybrzeże; miejsce, gdzie zamieszkiwał wspomniany statek’.

Biblijna *ziemia obiecana* ‘opisane w Księdze Wyjścia miejsce, do którego Mojżesz prowadził Izraelitów po wyprowadzeniu ich z Egiptu i przejściu przez Morze Czerwone; miejsce będące nowym rajem, mające zapewnić szczęście, bogactwo’, w charakterystyce Leończuka staje się złudą, iluzją, obietnicą bez pokrycia składaną przez rządzących dla partykularnych, egoistycznych celów²⁰. Negatywne konotacje związane z taką wizją eksponowane są przez wyrażenia *usta pełne frazesów, serca pustynniejące, wyblakłe tęsknoty, dobro i piękno skazane na wygnanie*. W tym aspekcie nawet *oaza* okazuje się nieprawdziwa, a *manna* – wirtualna, a więc nierzeczywista. Jediną próbę wyjścia z impasu aktywizuje konstrukcja zaprzeczona *aby nadzieje nie były płonne*:

Do „ziemi obiecanej” prowadzi dziś wielu, zbyt wielu proroków mających usta pełne frazesów. Przez *pustynniejące serca*, poprzez pamięć w której *wyblakły tęsknoty* ku cienistości oazy. W pędzie ku śmierci, wszak wszyscy tam zmierzamy, zapomniano, w którą stronę należy poprowadzić *nadzieje, aby nie były płonne* (...). Piękno, dobro, ład i harmonia *skazane na wygnanie*. Szukając *ziemi obiecanej, z wirtualną manną*, nawet fatamorgana staje się bolesnym przywidzeniem, które spod powiek trudno usunąć (VII, 9 X 2011, s. 85).

Krytycznej ocenie zmaterializowanego świata towarzyszy mimo wszystko nadzieja na odnowę ludzkich serc, odzwierciedlona za pomocą przemawiających do wyobraźni metafor (*scalić życie, sprzątać sumienie*) oraz przeniesionych na współczesny grunt biblijnych nakazów (np. *nie kradnij*, czyli *oddaj pożyczoną książkę*) i przypowieści (np. *o biblijnej winnicy*)²¹:

Podejmuję temat wielkopostny czyli sprzątanie sumienia. Poczynając od książki, które winny wrócić do prawowitego właściciela.

²⁰ Negatywne konotacje dodatkowo wzmacnia użyty przez pisarza cudzysłów.

²¹ Według Ewangelii św. Mateusza za pracę w biblijnej winnicy wszyscy robotnicy bez względu na czas pracy otrzymali identyczną dniówkę, zarówno ci, którzy pracowali tylko jedną godzinę, tuż przed zachodem słońca, jak i ci, którzy pracowali cały dzień, od świtu.

Tematów do rozważań okres wielkopostny dostarcza wiele, wśród nich na kamiennych, moźeszowych tablicach wpisano: „nie kradnij”. A to by znaczyło też: „oddaj książkę!” (VII, 18 III 2012, s. 127)²²;

W ciszy szpitalnej kaplicy dopadły mnie pytania czyniąc tym samym rachunek sumienia. I wówczas poczęły powracać pragnienia, aby raz jeszcze scalić życie, podjąc próbę odnalezienia utraconych sensów. Aby pozyskać szansę być zaproszonym do pracy, jak w biblijnej winnicy, choćby przed zachodem słońca (VII, 4 IX 2011, s. 79).

Leksyka biblijna w *Zapíśniku* koncentruje się wokół kilku klas tematycznych. Sama zaś *Biblia* synonimicznie jest określana jako *Święta Księga*, *Księga nad Księgami*, *Pismo Święte*, a w szczegółowych znaczeniach pojawiają się tytułarne struktury: *Stary Testament* i *Nowy Testament*.

Wokół pojęcia *Eden*//*Raj* skupiają się nazwy dużych obiektów (*Rajski Ogród*//*rajski ogród*, *Drzewo Dobrego i Złego*//*drzewo poznania dobra i zła*//*drzewo wiadomości dobra i zła*//*drzewo wiadomości dobrego i złego*); metaforyczne nazwy elementów architektonicznych (*brama Edenu*, *drzwi do Edenu*, *wrota Raju*, *wrota Edenu*), nazwy osób (*Adam*, *Ewa*//*Adam i Ewa*, *Pierwsi Rodzice*, *prarodzice*//*Prarodzice*, *praojciec*, *pramatka*), inne nazwy (*kusiciel*, *wąż*, *cielsko biblijnego węża*, *jabłko*, *nagość*, *liść figowy*) itp.

Kolejne starotestamentowe nawiązania odnoszą się do osób (*Abraham*, *aniołowie*, *Anioł Stróż*, *Mojżesz*, *żona Lota*); obiektów topograficznych (*biblijna winnica*, *Damaszek*, *Góra Synaj*, *Sodoma i Gomora*, *Morze Czerwone*, *Ucho Igielne*, *ziemia obiecana*//*Ziemia Obiecana*) oraz różnego typu pojęć, wyobrażeń (*przejście przez Morze Czerwone*, *Eliaszowy rydwan*²³; *dekalog*, *kamienne tablice*, *krzew gorejący*, *manna*, *pustynia*) itp.

Przemyślenia związane ze Świętami Bożego Narodzenia pociągają za sobą użycie słownictwa wskazującego obiekty geograficzne (*Betlejem*, *Betlejem judzkie*//*Betlejem Judzkie*, *Egipt*, *ziemia judzka*//*Ziemia Judzka* i zindywidualizowane połączenie: *żywe Betlejem*), pomieszczenia i budowle (*betlejemska szopa*//*szopa betlejemska*, *betlejemski żłóbek*, *Stajenka*//*stajenka*), postać Chrystusa (neutralne, zestandaryzowane nazwy jednowyrazowe: *Chrystus*, *Dziecko*, *Jezus*, *Mesjasz*, *Nowonarodzony*, *Odkupiciel*, *Zbawiciel*; hipokorystyki: *Dzieciąteczko*, *Dzieciątko*, *Malusienki*; wyrażenia o różnym stopniu standaryzacji: *bezbronne Dziecko*, *Bezbronny i Nagi*, *Dzieciątko Jezus*, *Jezus Malusienki*, *Król nad Królami*, *Król nad*

²² Z szerszego kontekstu wynika, że chodzi tu o książki pożyczone kiedyś przez pisarza znajomym, a odnalezione później przez niego w antykwariatach.

²³ Najbardziej znaną sceną z życia proroka jest wniebowzięcie Eliasza na ognistym wozie zaprzężonym w skrzydlate rumaki.

Króle, Nowonarodzone Dzieciątko Jezus, Odkupiciel Świata, Syn Boży), postaci Maryi i Józefa (*Maryja, Maryja Brzemienna, Matka Boga, Matka Boska, Matka Boska Brzemienna, Matka Zbawiciela, Niepokalana; Józef, Józef cieśla, święty Józef; Święta Rodzina; Uciekający do Egiptu*), inne istoty związane z Nowonarodzonym Chrystusem (ludzie: *Królowie, Magowie, Mędracy//mędrzy, Monarchowie//monarchowie, Moźni//moźni, Trzej Królowie; pastuszkowie; Herod*; zwierzęta: *osiołek, zwierzęta bezrozumne*), zjawiska świetlne towarzyszące narodzinom Chrystusa (*betlejemska poświata, betlejemskie światło//Betlejemskie światło//Betlejemskie Światło, Gwiazda Betlejemska//Gwiazdka Betlejemska, Światło Objawienia*), inne zjawiska i pojęcia abstrakcyjne nawiązujące do wydarzeń w Betlejem (*betlejemska cisza, betlejemskie zdarzenie, cuda betlejemskiej atmosfery, niebo betlejemskie, pacierz betlejemski, ucieczka do Egiptu, Christus Mansionem Benedicat*) itp. *Betlejem* Leończuka przyjmuje nierzadko wymiar symboliczny, stając się synonimem bolesnej historii polskich Kresów. Patriotyzm mieszkańców Kresów, ich cierpienia i skomplikowane losy uaktywnia połączenie: *Polskie Betlejem//polskie betlejem*, któremu towarzyszą liczne nazwy własne typu: *Białoruś, Grodzieńszczyzna, Grzybowski, Litwa, Wileńszczyzna, Baranowicze; Grodno, Mejszagola, Wilno* itp.²⁴

Z przeżywaniem Wielkanocy wiążą się słowa liturgiczne (*Alleluja i Hosanna*), leksyka odnosząca się do Męki Pańskiej (*Ostatnia Wieczerza//ostatnia wieczerza, modlitwa w Ogrodzie, modlitwa w Ogrodzie Oliwnym, sąd nad Panem Jezusem, męka Jezusa, Misterium Męki Pańskiej, niesienie krzyża//dźwiganie krzyża, upadek pod krzyżem, cierniem ukoronowanie, Ukrzyżowanie, złożenie do grobu, adoracja grobu*), słownictwo opisujące cud Zmartwychwstania (*Zmartwychwstanie Pańskie, Zmartwychwstanie, opuszczony grób, pusty grób*), nazwy synonimicznie wskazujące *Chrystusa* (*Chrystus, Chrystus Zmartwychwstały, Jezus, Jezus Cierpiący, Jezus Miłosierny, Mesjasz, Odkupiciel, Zbawca, Zmartwychwstały, Zmartwychwstały Zbawiciel*), nazwy osób (*Barabasz, dwóch totrów, Judasz, Piłat, Piotr, św. Piotr, Tomasz, Niewierny Tomasz*), nazwy miejsc (*Golgota, Jerozolima, Kalwaria, Ogród Oliwny, Wzgórze Czaszki*), nazwy innych obiektów (*bramy Jerozolimy, grotta, grób Chrystusowy, korona cierniowa//cierniowa korona, krzyż, Krzyż Bolesci, palmy, pusty grób, srebrniki//judaszowe srebrniki*) itp. Symboliczny wymiar *Golgoty* to przede wszystkim Kresy, opisywane za pomocą słów: *bartóg, cierpienie, głód, mróz, poniewierka, wygnanie, kolczasty drut*,

²⁴ Por. „Na Kresach zostawiłem serce. W Wilnie byłem 160 razy – mówi Jan Leończuk. – I gdy mi zaproponują wybór pomiędzy Paryżem i Wilnem, to pojadę do kochanego Wilna. To nic, że będzie to 161 raz”. Czytaj więcej: Olechnowicz 2007 online.

ukrzyżowanie pamięci itp.²⁵, to także współczesna polska rzeczywistość przepełniona waśniami politycznymi, wzajemnymi oskarżeniami, brakiem obopólnego szacunku i empatii. Atrybutami takich wyobrażeń są *pilatowe umywanie rąk*, *judaszowe okrzyki*, *herodowy rechot*, również wykorzystywane przez agresywnych demonstrantów: *bejsbole*, *kastety*, *patki*, *glany* itp.

Wnioski

Odwołania biblijne w *Zapiśniku* są silnie nacechowane pod względem emocjonalnym, co odzwierciedlają między innymi liczne struktury hipokorystyczne, słownictwo wartościująco-oceniające, konstrukcje z zaimkiem *mój* oraz formy 1. os. lp. Wszystko to sprzyja ukazaniu zindywidualizowanego spojrzenia na relacje między *Biblią* a obecnym światem oraz osadzeniu osobistych przeżyć twórcy w organizacji roku kościelnego. Proces taki wiąże Leończuk z rekonstruowaniem utraconego Edenu, rekonstruowaniem utraconego Betlejem, próbą odnalezienia właściwego sensu Golgoty i Zmartwychwstania.

Poeta, łącząc czas biblijny ze współczesnością, uruchamia z jednej strony antynomię, z drugiej zaś wyraża niezaprzeczalną korelację między światem boskim a ludzkim, między sacrum a profanum. Prowadzi to do sprzecznych tendencji w jego prozie: sakralizacji czasu i jednoczesnej jego desakralizacji.

Warto też podkreślić, że swój kształt formalnoestetyczno-emocjonalny wypowiedzi Leończuka uzyskują dzięki zaangażowaniu środków gramatyczno-leksykalnych stosunkowo rzadko opartych na kohezji, częściej zaś na inkoherencji, na przeplataniu leksyki o negatywnych konotacjach ze słownictwem wnoszącym pozytywne emocje, a także wchodzeniem słownictwa książkowego i oficjalnego, przejętego wprost z *Biblii*, w symbiozę z leksyką hipokorystyczną i niezestandardyzowaną. To swoisty religijny dyskurs, w pełni odpowiadający statusowi przyjętej w opracowaniach dotyczących religijnej sfery komunikacyjnej polimorficzności stylu, znanej choćby z wierszy Jana Twardowskiego.

²⁵ Por. „Wciąż powracam do miejsc, które moją nadzieję podtrzymywały i pozwalały postawić kolejny krok. I miejsc tych, jak grobów, jest coraz więcej. Najczęściej prowadzą na *Wschód*, ku krainom oddzielonym *kolczastym drutem*. Gdzieś tam *krzyżowano* moją pamięć i moich bliźnich” (VII, 17 X 2010, s. 5).

ROZWIĄZANIE SKRÓTÓW

USJP – Dubisz Stanisław (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 1-4, Warszawa.

LITERATURA

Teksty źródłowe

Leończuk Jan, 2003, *Zapiski drugi*, Białystok.
Leończuk Jan, 2010, *Zapiski szósty*, Białystok.
Leończuk Jan, 2013, *Zapiski siódmy*, Białystok.

Opracowania

Bartelski Lesław, 2000, *Polscy pisarze współcześni, 1939-1991. Leksykon*, Gdańsk.
Korotkich Krzysztof, 2016, *Sen poety*, [w:] *Bibliotheca Mundi. Studia bibliologiczne poświęcone Janowi Leończukowi*, red. Jarosław Ławski, Białystok, s. 881-890.
Ławski Jarosław, 2016, *Jan Leończuk. Pisarz – osobowość – dzieło*, [w:] *Bibliotheca Mundi. Studia bibliologiczne poświęcone Janowi Leończukowi*, red. Jarosław Ławski, Białystok, s. 29-48.
Ławski Jarosław (red.), 2016, *Bibliotheca Mundi. Studia bibliologiczne poświęcone Janowi Leończukowi*, Białystok.
Siedlecki Michał, 2016, *Jan Leończuk: portret wielostronny*, [w:] *Bibliotheca Mundi. Studia bibliologiczne poświęcone Janowi Leończukowi*, red. Jarosław Ławski, Białystok, s. 49-90.
Sikora Jerzy, 2016, *Leończukowe dogadywanie się ze światem*, [w:] *Bibliotheca Mundi. Studia bibliologiczne poświęcone Janowi Leończukowi*, red. Jarosław Ławski, Białystok, s. 873-880.
Sztachelska Jolanta (red.), 1997, *Słownik poetów polskich*, Białystok.

NETOGRAFIA

Olechnowicz Marian, 2007, *Moherowy Jan Leończuk*, Kurier Poranny, online: <https://poranny.pl/moherowy-jan-leonczuk/ar/5067864> (dostęp: 10.10.2018).

Biblical references in the *Diary* of Jan Leończuk

Summary

The subject of the description in the article is lexis known from the biblical tradition, which Jan Leończuk uses in his reflections on the sense of earthly existence. It concerns vocabulary related to, among others, Eden// Paradise, wandering to the Promised Land, the Birth of Christ in Bethlehem, the Passion of Christ, etc. The biblical topic is used to visualise a happy childhood, family tradition, respect for ancestors, but also the universal consumerism of the modern world, the overwhelming aggression and indifference to the needs of other human beings, as well as painful personal experiences, the painful history of Poland and the tragic situation of the Eastern Borderlands. Emotionally strong biblical references in the *Diary* consist of: value-evaluating vocabulary, constructions with the pronoun *my* and forms 1st person singular forms. The final shape of Leończuk's statement is also strongly influenced by engaging the grammatical and analytical means consisting in interweaving lexis with negative connotations with vocabulary that brings positive emotions, as well as entering the book and official vocabulary, taken directly from the *Bible*, into symbiosis with hypocorpo-real and non-standardised lexis?

Odwołania biblijne w *Zapiskniku* Jana Leończuka

Streszczenie

Przedmiotem opisu w artykule jest leksyka znana z tradycji biblijnej, którą Jan Leończuk wykorzystuje w rozważaniach nad sensem ziemskiego bytowania. Chodzi tu o słownictwo dotyczące między innymi Edenu//Raju, wędrówki do Ziemi Obiecanej, Narodzin Chrystusa w Betlejem, Męki Pańskiej itp. Topika biblijna służy do wizualizacji szczęśliwego dzieciństwa, tradycji rodzinnej, szacunku dla przodków, ale też powszechnego konsumpcjonizmu współczesnego świata, wszechogarniającej agresji i zubożenia na potrzeby innego człowieka, także bolesnych przeżyć osobistych, bolesnej historii Polski oraz tragicznej sytuacji Kresów Wschodnich. Na silnie nacechowane pod względem emocjonalnym biblijne odwołania w *Zapiskniku* składają się: słownictwo wartościująco-oceniające, konstrukcje z zaimkiem *mój* oraz formy 1. os. lp. Na ostateczny kształt wypowiedzi Leończuka duży wpływ ma również angażowanie środków gramatyczno-leksykalnych polegających na przeplataniu leksyki o negatywnych konotacjach ze słownictwem wnoszącym pozytywne emocje, a także wchodzenie słownictwa książkowego i oficjalnego, przejętego wprost z *Biblii*, w symbiozę z leksyką hipokorystyczną i niezestandardyzowaną.